

Dialog społeczny

Na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie powołano w Warszawie Dzielnicowe Komisje Dialogu Społecznego. Inicjatywa zapewne słuszną mogłoby to być forum do dialogu i wymiany doświadczeń oraz miejsce do dialogu z władzami na tematy społeczne. W programie współpracy możemy przeczytać:

„Dzielnicowe komisje mając charakter inicjatywno-doradczy. Do ich zadań w szczególności należy

1) opiniowanie i współtworzenie dokumentów i projektów aktów prawnych wydawanych przez organ dzielnic,

2) opiniowanie projektów aktów prawnych związanych z obszarami określonymi w § 28,

3) delegowanie przedstawicieli do udziału w zespołach rozpatrujących oferty o przyznanie dotacji,

4) współpraca z właściwą dzielnicą w celu polepszenia i podwyższenia efektywności działań kierowanych do mieszkańców Miasta,

5) określanie potrzeb społecznych i sposobu ich zaspokajania,

6) występowanie do władz Miasta z odpowiednimi wnioskami w zakresie swojej działalności,

7) aktywna współpraca z Forum i komisjami.”

Praktyka pokazała, że komisjami dialogu nie są zainteresowane stowarzyszenia i organizacje społeczne, na setki istniejących organizacji w komisjach działa ich bardzo mało. Jak to działa w praktyce? Punkt 3 przewiduje delegowanie przedstawicieli do udziału w zespołach rozpatrujących oferty o przyznanie dotacji. W rzeczywistości w zespole rozpatrującym oferty jest dwóch przedstawicieli z komisji dialogu i dwóch z urzędu. Jeśli podział głosów przy przyznaniu dotacji jest dwa do dwóch decydujący głos jest przedstawiciela miasta. Czyli w praktyce oferta która się nie spodoba władzom nie ma szans na dotacje. Wiadomo, że organizacje społeczne na ogół cienko przędą finansowo i dla wielu z nich dotacje są bardzo istotne. Są fundacje, które wprost mówią, że nie będą się zajmowały sprawami przeciwko miastu bo nie dostaną grantu lub dotacji. Oczywiście organizacje neutralne światopoglądowo jak kulturalne lub sportowe mają szanse. Reasumując mamy następny twór, który służy władzom samorządowym zamiast mieszkańcom i dodatkowo dysponuje sporymi pieniędzmi.

Następnymi ciekawymi organizacjami są Rady Osiedli powoływane w wyborach powszechnych, które z założenia mają być najbliżej mieszkańców i być organami pomocniczymi Rad Dzielnic. Praktycznie w tych wyborach uczestniczy 1 do 2% mieszkańców a często nie ma odpowiedniej liczby

chętnych kandydatów na członków rad. Znowu założenie jest generalnie słuszne tylko praktyka pokazuje coś innego. Rady osiedli nie mają żadnej mocy sprawczej i mogą się zajmować sprawami z którymi władzom dzielnicy jest po drodze. Ciekawym przykładem może inicjatywa powołania rady osiedla TOR na Grochowie, chyba jedyna oddolna inicjatywa powołania rady osiedla. Statut dzielnicy przewiduje że rada dzielnicy na wniosek 5% mieszkańców **tworzy** (nie ma tu alternatywy np. że może powołać) radę osiedla. Na osiedlu TOR wniosek podpisało 20% mieszkańców i rada dzielnicy odmówiła utworzenia rady osiedla TOR. Na You Tube można obejrzeć emocjonalne wystąpienie w tej sprawie Pana Zbigniewa Barei

<https://www.youtube.com/watch?v=l52EmI5ELaM&feature=youtu.be>

Konkluzja jest jednoznaczna dialog społeczny jest możliwy o ile poglądy są zgodne z poglądami rządzącymi.

WnS